

GŁOS GIMNAZJALNY

Pismo młodzieży Publicznego Gimnazjum
im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie

Nr 4



Agnieszka Żuradzka

WIOSNA W POSKWITOWIE

*Kiedy słonko rano wstaje
To codziennie znak nam daje,
Że już wiosna się zaczyna
I to wielka jest przyczyna,
By wciąż bawić się i śmiać
I wesoło w piłkę grać.
Kwiaty w koło rozkwitają
A ludzie się uśmiechają*

SENSACJA I TAJEMNICA

Skarb w katedrze, czyli ostrożnie z ładunkami

W przepięknej katedrze, znajdował się ukryty skarbiec, w którym było dużo złotych sztabek, biżuterii i srebrnych kielichów. Wiedział o nim tylko jeden człowiek, woźny o imieniu Jan, który każdego dnia sprzątał katedrę. To on odkrył pewnego dnia ogromny skarb. Kiedy czyścił figurkę św. Józefa za ołtarzem Maryi Dziewicy, zobaczył, że w głębi znajduje się mała klamka. Podeszedł bliżej i ujrzał, że za ołtarzem są drzwi, a za tymi drzwiami skarbiec, po prostu skarbiec pełen złota i klejnotów. Następnego dnia Jan zapragnął zobaczyć skarb, lecz tym razem nie był ostrożny i nie zauważył, że idzie za nim krok w krok dowódca straży zamkowej. Teraz o skarbcu wiedziało już dwóch ludzi. Dowódca zapragnął zdobyć skarb. Wymyślił podstęp. Namówił swoje wojsko, by nocą napadło zbrojnie na katedrę. Gdy nadeszła noc, wódz na czele swego wojska, wszedł do katedry i wysadził dynamitem drzwi prowadzące do skarbcza. Załoga weszła do komnaty znajdującej się za ołtarzem Maryi Dziewicy. Wówczas wódz, który miał przydomek Oktawian chwycił za klamkę, ale drzwi nie otworzyły się. Należało wysadzić również i tę komnatę w powietrze. Lecz żołnierze podłożyli za dużo materiału wybuchowego i wraz ze skarbem eksplodowała cała katedra. Nie zostało nic, zupełnie nic. Tylko gruzy i kamienie. Oktawian i jego wojsko zginęli na miejscu. A Jan zastanawiał się przez cały czas, jak to się stało, że katedra przestała istnieć. Może to czary...Może to duch starego wodza...Może to klątwa wiążemy z moczarów.

Aneta Warot, Zuzanna Maciejasz,
Justyna Musiałek, Dominika Wypchał





Scena ze spektaklu "Ludzie Nerona"

MĘSKIM OKIEM

OPOWIEŚĆ O ZAŁOŻENIU MIASTA

Pewnego dnia wpadłem na genialnym pomysł...Pomyślałem, że założę miasto pełne mieszkańców a w centrum będzie stała wielka świątynia. Następnego dnia udałem się do Zeusa z prośbą o pozwolenie na budowę. Oczywiście, Zeus mnie zrozumiał i dał mi 20ha ziemi oraz wydał pozwolenie na budowę. Tego samego dnia napisałem list do boga wojny Marsa z zapytaniem, czy wypożyczy mi swoje wojsko do prac budowlanych. W zamian za tę przysługę obiecałem Marsowi, że pozwolę mu stworzyć armię w moim mieście. Parę dni później zacząłem zwozić materiał. Tamtego dnia usłyszałem nagle ogromny huk. Zauważyłem, że zza góry wyjeżdżają całe gromady wojsk z materiałami. Gdy wojsko zaangażowało się w pracę, szło nam znacznie lepiej i szybciej. Po roku udało nam się zbudować już połowę miasta wraz z domami i całymi osiedlami. Musiałem być bardzo troskliwy, ale też i surowy. Musiałem wykarmić całe wojsko, musiałem opiekować się mieszkańcami i poganiać tych, którzy leniuchowali zbyt często. Po trzech latach zbudowaliśmy całe miasto, w którym żyłem ja, inni mieszkańcy oraz całe wojsko. Żyło nam się bardzo dobrze, a miasto swe nazwałem Sparta-Genua na cześć wielkich bohaterów.

Szymon Kralka

ZALOTY ZEUSA W WERONIE

Pewnego dnia Zeus wybrał się do miasta Werony. Zobaczył tam piękną Julię, która właśnie kupowała sobie nową sukienkę. Tak bardzo mu się spodobała, że postanowił się z nią ożenić. Zeus nie wiedział, że jego wybranka ma już ukochanego, który za kilka dni miał zostać jej mężem. Przyglądał się jej przez szybę w sklepie przez całe 30 minut i obiecał sobie, że tylko on się z nią ożeni. Gdy Julia wyszła ze sklepu, chciał do niej pobic, lecz Romeo był szybszy. Zeus śledził młodych werończyków, gdyż chciał dowiedzieć się, gdzie mieszka piękna Julia. Następnego dnia Zeus zdobył się na odwagę i wyjawiał Julii, że ją kocha. Dziewczyna była zdziwiona i oburzona zachowaniem obcego przybysza. Werońskie kobiety nie oglądały się na greckich bogów, lecz na swych mężów wybierały tylko miłych młodzieńców o dobrym uśmiechu. Zeus musiał więc opuścić Weronę i szukać szczęścia na obcej ziemi.

Aneta Warot

GŁOS GIMNAZJALNY

Redagują uczniowie klas I i II
Publicznego Gimnazjum
im. św. Franciszka z Asyżu
w Poskutowie pod kierunkiem
Pani Urszuli Wykurz